

ZACHŁANNY
gracz

IWONA FELDMANN

ZACHŁANNY **gracz**

IWONA FELDMANN

Autor: Iwona Feldmann

Tytuł: Zachłanny gracz

Seria: Gorące chwile

Redakcja: Magdalena Magiera

Korekta: Elżbieta Pawlik

Skład i łamanie: Wielogłowska Katarzyna Mróz-Jaskuła

Okładka: Justyna Fałek

ISBN PDF 978-83-67572-00-2

ISBN epub 978-83-67572-01-9

ISBN mobi 978-83-67572-02-6

Wydawca: Krople Czasu Studio Wydawnicze

Kontakt: feldmanniwona@gmail.com

www.sklepiwonafeldmann.pl

Lindę ogarnął jakiś szal, jakieś upojenie i zachwyty. Tańczyła i bawiła się, zupełnie nie pamiętając, kiedy ostatnio odpoczywała. Uśmiech nie schodził z jej ust. Wprost nie potrafiła się zatrzymać.

Była na imprezie klasowej, na której wcale nie chciała się pojawić. Było po prostu fenomenalnie! Czy to możliwe, aby czasy szkolne wróciły? Czuła się jak na wycieczce. Właśnie minęło dziesięć lat od zakończenia gimnazjum. Nawet nie myślała, że może być tak magicznie!

Był początek czerwca i jakimś dziwnym zrzędzeniem losu zjechało do miasta sporo osób z jej dawnej klasy. Szybko się skrzyknęli, zawiadomili pozostałych i zorganizowali w świetlicy osiedlowej spotkanie dla całego rocznika. Jedni przynieśli sprzęt i ściągnęli DJ-a, inni zorganizowali catering. W ciągu trzech dni wszystko było gotowe.

Bawili się więc jak szaleńcy, głodni swojego towarzystwa. Dyskutowali, ciekawi tego, kto co teraz robi i co się z nim dzieje. Takiego szaleństwa Linda już dawno nie doświadczyła.

Serce prawie jej stanęło, gdy zdyszana i roześmiana Marysia krzyknęła jej do ucha:

– Ratuj mnie! Jest dopiero pierwsza w nocy, a mój brat przyjechał i chce mnie zabrać do domu!

Jakaż była zaskoczona i szczęśliwa, gdy po latach rozłąki wczoraj wieczorem zjawiała się w jej domu Marysia i oznajmiła, że właśnie przyjechała w odwiedziny do Polski i wybiera się razem z nią na imprezę klasową. To właśnie z Marysią Linda przyjaźniła się w gimnazjum i w podstawówce. Były kiedyś jak papużki nierozłączki. Nawet razem dostały się do najlepszego ogólniaka w mieście. Jednak w czasie wakacji cała rodzina przyjaciółki zniknęła. Podobno wyjechali za granicę. Linda została więc sama i przez jakiś czas nawet nie miała kontaktu z Marysią i jej rodziną.

– Kamil też wrócił do kraju? – zapytała zaskoczona Linda.

– Oczywiście – odparła swobodnie przyjaciółka. – Skoro babcia jest chora, to mama zmusiła do odwiedzin nas wszystkich.

Rodzina Marysi była w czasach szkolnych po części również rodziną Lindy. Ojciec przyjaciółki pracował na kontrakcie w Stanach, zaś matka była zabieganą agentką ubezpieczeniową. Oprócz Marysi w domu była jeszcze dwójka innych dzieci – mała Bernadeta, nazywana przez wszystkich Detką, i ON, Kamil.

– Idź i poproś go, aby wszedł do środka – poleciła jej Marysia. – Zostanie, zabawi dziewczyny i da nam spokój z tym powrotem do domu – wyjaśniła swój plan. – Mnie nie posłucha, ale ty go pewnie przekonasz. No, biegnij, bo nie mam zamiaru wracać do domu – dodała i popchnęła Lindę w stronę wyjścia. – Niech

nie odgrywa roli starszego brata! – krzyknęła jeszcze za nią i pomachała jej paluszkami.

Linda roześmiała się patrząc na przyjaciółkę i same przyjemne wspomnienia ogarnęły jej umysł. Czuła się rewelacyjnie i postanowiła podjąć się dziwnej misji, którą zleciła jej Marysia.

Ruszyła korytarzem do wyjścia i wtedy poczuła, jak jej serce załomotało.

Tak dawno nie widziała Kamila, a był w jej życiu kimś dziwnym! Był starszy o trzy lata i chodził do klasy z jej bratem – Filipem. Poznała go, gdy chłopcy byli w pierwszej klasie podstawówki. Wtedy w klasie brata zorganizowano zabawę andrzejkową. Mama wraz z innymi paniami pomagała w przygotowaniach i wzięła ze sobą czteroletnią wtedy Lindę. Dziewczynka tak dobrze bawiła się wtedy z chłopakami, że do dzisiaj pamiętała ten dzień. Wszyscy brali udział w zabawach, które prowadziła wychowawczyni Filipa i Kamila. Potem wariowali i biegali między stolikami. Zdenerwowana mama chwyciła ją za kołnierz, wyprowadziła z klasy i postawiła za karę za drzwiami. Nie rozumiała, czemu mama tak postąpiła. Przecież była jeszcze przedszkolakiem i to Kamil ją gonił, a ona tylko uciekała z piskiem.

Innym razem, podczas zbiórki pieniędzy na cel charytatywny, znowu jej się oberwało, gdy Kamil podpuścił ją i walczyli na szpady jakimiś patykami, które znaleźli w krzakach. Koledzy z klasy Filipa im kibicowali, a oni